

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże!

Rok założenia 1894

Wydanie główne

Za Wolność i Ojczyznę!

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie

Adres: Gazeta Ludowa dawniej Gazeta
Grudziądzka, Poznań, Fr. Ratajczaka 9
m. 9. Telefon nr 52-25.

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 203274
Pocztowe konto rozrach. Poznań 8 nr. 28

STANISŁAW KUNZ

A tak świętujemy w przaśnikach szczerości i prawdy

...Bo nasz Baranek wielkanocny ofiarowany jest, Chrystus. A tak świętujemy nie na starym kwasie, ani na kwasie złości i przewrotności, ale na przaśnikach szczerości i prawdy...

Tak pisał w okresie Wielkanocy Apostoł św. Paweł do Koryntian, wzywając ich do usunięcia „kwasu” — publicznego grzechu.

Wyjątki tego listu przypominają nam Kościół św. w Święto Zmartwychwstania, w okresie wielkanocnym, jako okresie naprawy błędów ludzkich, jako okresie przebaczenia, jako okresie zwycięstwa dobrego nad złem! Szczerość i prawda mają zastąpić złość i przewrotność! Szczerość i prawda mają zapanować w życiu narodów chrześcijańskich!

Szczerość i prawda, czyli zasady chrześcijańskie przez Chrystusa, który dla odkupienia ludzkości, ukrzyżowany został, a trzeciego dnia zmartwychwstał, dając dowód Swej Boskości, umacniając tym samym w sercach zwątpiających wiarę w Boga, wiarę w trwałość zasad chrześcijańskich!

Szczerość i prawda mają zapanować nad światem, — szczerość i prawda wypływająca z dobrej woli.

Dużo jest dobrej woli na świecie. Ludzkość bowiem owiana jest najlepszą wolą zastąpienia wszelkich nieprawości szczerością i prawdą, ale są w dziejach ludzkości chwile słabości, w których i najlepsza wola zostaje niweczona, najlepsze chęci źle rozumiane. Są bowiem ludzie, którzy szczerość uważają za przewrotność, a prawdę za krętactwo. I dziwnie się składa w życiu ludzkim, — zło łatwiejsze odnosi zwycięstwa, aniżeli szczerość i prawda, — garstka ludzi złych w szybszym czasie zbiera owoce swej pracy złej i przewrotnej, aniżeli całe społeczeństwa, które należyście pojmują zasady chrześcijańskie!

Jednakże w życiu narodów nadchodzą chwile, w których szczerość i prawda zawsze zwyciężają!!!

* * *

Lud polski również od szeregu lat wykazuje dobrą wolę, — bez wyjątku we wszystkim. Nie ma dziedzin życia publicznego, w którejby lud polski nie dążył do szczerości i prawdy.

Od Nowosielec, poprzez liczne uchwały Kongresów Ludowych aż wreszcie do ostatnich uchwał Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, wije się złota nić dobrej woli chłopu polskiego. Dobra kraju, troska o lepsze Jutro Polski nakazuje chłopu polskiemu wyciągnąć rękę do tych

wszystkich, od których zmiana stosunków w Polsce jest zależna.

Chłop polski w swej dobrej woli nie ustaje. Nadal dąży do zgody narodowej, nadal domaga się, aby w życiu wewnętrznym Polski zapanowała szczerość i prawda!

W najgorszych dla Europy i Pol-

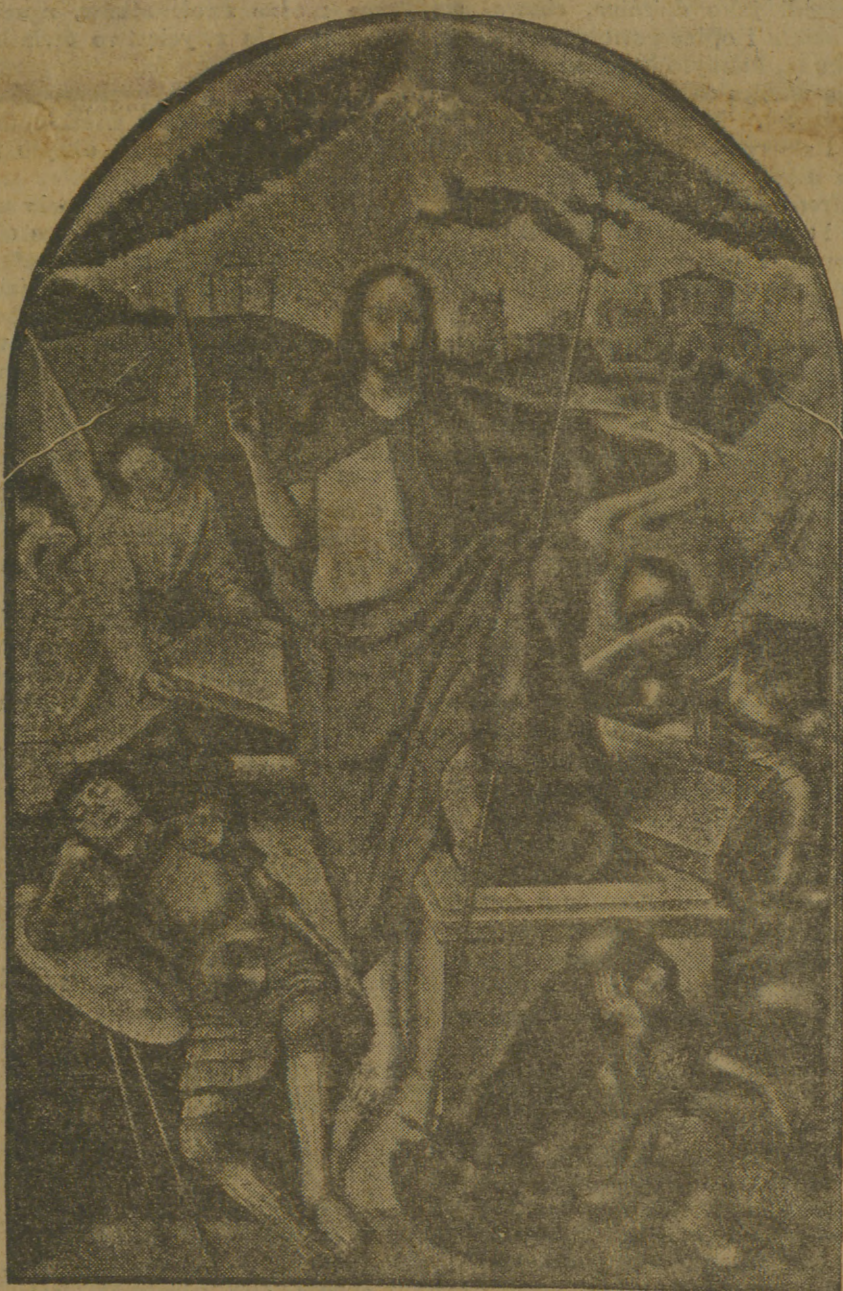
ski chwilach chłop polski wykazuje ogromny patriotyzm, ogromne przywiązanie do Ojczyzny, której ofiarują mienie i życie. A czynią to bez przymusu, bez frazesu, bez jednej nuty fałszywej, bo o Polskę chodzi. Nie ofiarują chłop polski swych usług krwi i mienia z jakiegokolwiek wyrachowania na korzyści i zapłatę. Nie chcą nawet chłop rządów nad Polską, jakby się to niektórym wydawało. Chłopi chcą, aby wreszcie w Polsce zapanowała na każdym odcinku szczerość i prawda. To jest ich najbliższy cel!

Ale nie tylko chłop, — widzimy, że różne sfery tak samo dążą do tego celu. Bo cóż nam mówią ostatnie audiencje u Prezydenta Rzeczypospolitej. Byli na posłuchaniu przedstawiciele wszystkich prawie stronnictw politycznych, polskiego świata nauki, najwyższych władz kościelnych. Wszyscy oni Głowie Państwa przedstawili prawdziwe oblicze Polski, prawdziwe stosunki wewnętrzne Polski i wskazali prawdziwą drogę do zgody narodowej. I nie tylko słowami to uczynili, ale i czynami. Wszak ogólnopolski komitet pożyczki lotniczej, w którym to komitecie zasiedli i współpracują przedstawiciele wszystkich odłamów społeczeństwa polskiego, jest najlepszym dowodem, jak Naród Polski tęskni do szczerości i prawdy.

W tych dniach Polska weszła na drogę szczerości i prawdy. Oby na niej została. Oby spełniły się słowa św. Pawła: ...Bo nasz Baranek wielkanocny ofiarowany jest, Chrystus. A tak świętujemy nie na starym kwasie, ani na kwasie złości i przewrotności, ale na przaśnikach szczerości i prawdy...

Oby się słowa te ziściły, wszak to w okresie Wielkanocy weszła Polska na drogę zgody narodowej, do której wszyscy tęsknią!

A droga ta rozszerza się z dnia na dzień. Sprzyjający Polsce los stwarza warunki usuwające przeróżne przeszkody do rzetelnej zgody narodowej. Wracają emigranci nasi, a z ich powrotem wzrasta w sercach chłopskich nadzieja, że może się to wszystko zmienić. Wzrasta nadzieja, że usunięte zostaną stare „kwasy”, że odtąd życie nasze nie będzie się rozwijało na kwasie złości i przewrotności, ale na przaśnikach szczerości i prawdy!



ST. MIKOŁAJCZYK

Polsce deklarujemy naszą gotowość do ofiar!

W roku 1920 w chwilach grozy i niebezpieczeństwa, wysiłkiem całego narodu, który zaledwie z niewoli wyzwolony, zapomniał niedoli swej, różnic i braków, by nieść wszystko co najdroższe, wraz z ofiarą krwi i życia, została zachowana niezależność Polski.

Chłopów polskich — zew Rządu Obrony Narodowej z prezydentem W. Witosem — porwał do czynu, do ofiar, do wytrwania, do zwycięstwa.

Walcząc ramię przy ramieniu razem z wszystkimi Polakami, chłop polscy, zdobywszy prawa obywatelskie, poczuli świadomość pełnej odpowiedzialności za utrzymanie Polski.

I tak już stale odtąd było, że ilekroć Polska potrzebowała — chłop polscy — jakkolwiek często zawiedzeni, w nędzy, oświaty należnej pozbawieni, w opozycji do rządów danej chwili pozostając, nigdy nie uchylali się od spełniania swych obowiązków, płacąc podatki, dając rekuta, niosąc inne ofiary — Polsce.

Zachmurzyło się w ostatnich miesiącach niebo. Zmieniła się karta Europy.

Polska stanęła w obliczu niebezpieczeństwa. Chłopi polscy raz jeszcze zamanifestowali swą gotowość służenia Polsce do ostatka.

Na wielotysięcznym Zjeździe w Poznaniu, w obliczu powagi chwili, wyrzekli się dyskusji nad najbliższymi i najbardziej palącymi zagadnieniami, nie chcąc się upodobniać do szlachty sejmikującej i targującej się o swe prawa w obliczu niebezpieczeństwa.

W całej Polsce, jednym głosem chórem, poszło wołanie chłopskich uchwał i rezolucji. Nie damy ani skiby ziemi — bić będziemy mocno, kto nas zaczepi — honoru, godności i interesów Polski, do ostatniej kropli krwi bronić będziemy!

Najwyższe władze organizacyjne Stronnictwa Ludowego nie wysunęły w tym momencie — niedoli chłopskiej — ordynacji wyborczej — udziału w rządach — lecz rozumując, że trzeba działać szybko i wszystkim — zwróciły się tylko do Pana Prezydenta o powołanie rządu zaufania narodowego, by umożliwić wszystkim współpracę i ponoszenie wspólnej odpowiedzialności nad rychłym usunięciem niebezpieczeństwa.

Ofiarowano wszelką gotowość Armii polskiej i jej Dowództwu, deklarując poparcie i współpracę, widząc w tej Armii krew i kość z krwi i kości własnej i „zbrojne ramię całego Narodu”, które zada śmiertelny cios każdemu, kto by się porywał na Honor Polaka i Niezależność Polski.

Bez wahania złożyliśmy podpisy pod apelem do Polaków o subskrybowanie pożyczki lotniczej, by Polskę okryć całą skrzydłami i zapewnić jej bezpieczeństwo.

Co prawda, padła odpowiedź Skwarczyńskiego — „nam żadnych zmian nie potrzeba” — co prawda p. Miedziński splunął na te wszystkie deklaracje gotowości i oddania — jako — deklaracje „ciurów i pospolitaków” — co prawda, te organy ożonowe, które redagowane przez rene-

gich chłopskim sercom bryzgnęły właśnie w tej chwili błotem w momencie, gdy wracają do ojczyzny i gdy zamykają się za nimi bramy więzień, ale to w niczym nie zmienia naszego stanowiska.

Albowiem, deklarując gotowość współpracy i współodpowiedzialności, deklarowaliśmy ją Polsce i wszystkim Polakom dobrej woli, a nie tym, którzy ucząc odpowiedzialności i wymyślając od „ciurów i pospolitaków”, gdy im raz tylko, za działalność urzędnika resortowego, przyszło ponosić odpowiedzialność, zasłonili się tym, że politycznie, a nie fachowo urządził ministra pełnili, zapominając, że śp. Marszałek Piłsudski po ko-

niec swego żywota już nie obdarzył ich żadną odpowiedzialną funkcją.

Deklarując gotowość przelania krwi, za honor i godność Narodu i interesy Polski — Naród polski — jego honor i godność — Polskę i Jej interesy — a nie Ozon — mieliśmy na względzie.

Podpisując i wołając o hojne deklarowanie pożyczki — chcemy Polskę zapewnić bezpieczeństwo.

I tacy zostaniemy, może czasami boleć, w tej chwili małość przeciwnika politycznego, palić upokorzenie, niepokoić los drogiej przyjaźni, ale dla nas ponad chwilę obecną i przykrości obecne, wyższą jest Polska i Jej Niezależność.

Chłop polski — skutki braku wolności państwowej — jako najliczniejsza warstwa na swych barkach by ponosił i chłop polski wie, że jako najliczniejsza warstwa jest odpowiedzialny za utrzymanie Polski przed historią i przyszłymi pokoleniami, które zależnie od jego stanowisk w chwilach decydujących, przeklinać lub błogosławić będą.

Niech więc ci wszyscy, którzy lekceważą lub poniżają wartość chłopskich deklaracji — targując ich sercami — poniechają tego — albowiem nikomu to nie zaszkodzi, gdyż chłop chcą mieć błogosławieństwo pokoleń przyszłych i Polskę wolną i potężną — i będą je mieli.

WINCENTY WITOS

Trzy dni leżał w grobie

Tak się złożyło, że w roku bieżącym nie mamy artykułu prezesa Witos. Może kiedyś będzie inaczej... Z okazji Wielkiejnocy powtarzamy niniejszy artykuł, który ukazał się w roku 1915 w „Płasce”, a który znajduje się w „Wyborze Pism i Mów”.

Z pięknego tego artykułu jakże wiele prawd jest tak bardzo na czasie.

Przyszł na świat Bóg-Człowiek, przyszedł jako dziecina, chował się pod okiem i opieką swojego świętego opiekuna, każdym krokiem okazywał swoją wielką moc i niezwykle posłannictwo. Nauczał życiem, nauczał i słowem, słowem, które czyniło cuda nigdy nie widziane.

Urodził się w stajni, żył dla małych i między małymi. Przyszedł jako zorza, która zwiastuje dzień, żył jako słońce, które rozproszyło ciemności.

Zwyciężył ducha ciemności, zerwał smrotne pęta niewoli, ludzkość krępującą, przynosząc jej światło, życie i zbawienie.

Szedł przez życie i czynił dobrze. Karmił głodnych, poił pragnących, uzdrawiał chorych, wskrzeszał umarłych, niósł wszystkim otuchę i pocieszenie. Bronił biednych i uciśnionych, gromił wielkich, obłudników i faryzeuszów, stał się niewygodny. Duchy ciemności spiknęły się na Niego i na Jego życie.

Za pomocą fałszywych zeznań świadków przekupionych wydały na Niego wyrok niesprawiedliwy i w sposób haniebny pozbawiły życia. Sądziły bowiem, że przez tę zbrodnię na Nim dokonaną zabiją Jego idee, zniszczą Jego naukę, utrwalać ponownie panowanie przemocy i gwałtu, panowanie duchów ciemności.

Stało się inaczej. Bóg-Człowiek na to tylko pozwolił się zamęczyć i

krzyżować, aby krwią swoją przelaną przebłagać gniew Ojca, by odkupić ludzkość, by po trzech dniach powstać z grobu z tryumfem nigdy nie widzianym. I powstał.

Przelana krew wydała wielkie owoce, zmartwychwstanie ufundowało niewzruszenie Jego idee i zjednało liczne rzesze zwolenników, zgubiło wrogów, dało zwycięstwo światłości i prawdzie.

I wkrótce z tego małego ziarna gorzycznego wyrosło wielkie drzewo, które koroną swoją okryło niemal świat cały.

I dzisiaj obchodzisz, Bracie ukochany, rocznicę tego wielkiego aktu, dziś jest święto Zmartwychwstania. A nie masz zapewne piękniejszego święta, jakie świat katolicki obchodzi, ponad to święto. Ten czas wiosenny, te hymny niezwykłe, a co najważniejszą wielką pamiątką, okryta niezgłębianą tajemnicą, czynią je takim. Cały świat katolicki weseli się, radość rozpiera serca wiernych. I tyś, Bracie, przyszedł do kościoła. Przyszedłeś ty, coś niewygnany z twojej wioski, lub wygnany przyszedłeś do świątyni obecnej.

W kościele rozlega się głośnie i radosne Alleluja. A czemuż ty Bracie nie możesz tego czynić, czemuż polykasz gorzkie, słone łzy i dławisz się nimi? Czemuż ty ojciec schowałeś twą męską twarz w dłonie i daleś się porwać niezwykłej żałości?

Czemuż ty matko ocierasz łzy, płynące strumieniem po bruzdach, pod oczyma z płaczu wyoranych?

Czemuż młoda żono, tuląca niemowlę do piersi, obarczona dziećmi, zanosisz się od płaczu? Czemuż wy bracia i siostry stoicie jak struci i nie

możecie odmówić jednego słowa modlitwy?

O, bo wy nie możecie czynić inaczej, bo chociaż ciało wasze tu zostało, to dusza znajduje się gdzie indziej.

Myśli wasze ścigają tych ukochanych, co poszli na pole chwały, co może żyją, a może już dawno należą do umarłych. Myśl wasza przy ukochanych istotach, które was żywiły i prowadziły przez życie, co moralną i materialną pomoc dawały, bez których życie już nieczym nie jest...

Myśl przy chacie, co chroniła, o tej krówce, co żywiła dziatwę, o tej glebie, co zorana i poraniona kulami, czeka daremnie na pracę właściciela, o tym kościółku i szkółce, gdzie grały dzwony, padało słowo boże i była nauka.

Dziś to wszystko w gruzach leży, a ty rozmyślasz, wygnać. A choć zostałeś we wsi własnej, to i tak masz czarne myśli i śpiewać nie możesz. Wesołe Alleluja nie chce ci przejść przez gardło, jakby to był wielki kamień, a nie śliczna melodia.

Czemuż zamykasz otworzone usta, nie powiedziawszy tego, co dusza dyktuje?

O, ty tego nie powiesz, ty tego nie wyśpiewasz, bo ty dziecię nędzy, nie możesz znieść ogromu nieszczęść, spadłych na ciebie.

Ale pociesz się, Bracie ukochany, pociesz się wszyscy, znoszący ten krzyż ciężki, który nieraz wasze słabe siły przechodzi.

Pociesz się i miej nadzieję, że to wszystko rychło się skończy, a skończy się tryumfem twojego narodu.

Zniknie ten ciężki i ciemny grób kajdan wiekowych, tych upokorzeń niezliczonych, ta nędza fizyczna i moralna, znikną granice, które dzieliły od siebie Braci, przejdzie i minie a przyjdzie owo dawno upragnione, przepowiadane i oczekiwane Zmartwychwstanie.

Te szerokie niwy polskie, obficie krwią i łzami swych dzieci zroszone, wydadzą nareszcie płon obfity; te męki, które przeszedł i przechodzi nasz naród nieszczęśliwy, prześlagać gniew Pański i wolność Ojczyźnie nareszcie przyniosą. Tą nadzieją ożywiony, przyłącz się do tego ogólnego chóru radosnego i sercem bódaj, powtórz wesołe Alleluja.

Znamienna uchwała

„Zebrani na Walnym Zjeździe Stronnictwa Ludowego w Kazmierzu Wielkiej, oświadczając, że uchwały Naczelnego Komitetu Wykonawczego z dnia 20 marca br. dotyczące ostatniej sytuacji międzynarodowej, są pełnym wyrazem nastroju i woli szerokich mas chłopskich. Cała nasza dotychczasowa działalność opozycyjna była wynikiem głębokiej troski o losy i bezpieczeństwo Polski; toteż w

obecnej sytuacji międzynarodowej oświadczamy, że w obronie niepodległości i całości naszych granic jesteśmy gotowi do ofiar życia, krwi i mienia.

Rozumując w pełni powagę chwili, zebrani wołają o czyny, mogące wytworzyć należyłą atmosferę sprzyjającą do prawdziwej i szczerzej konsolidacji.

SWOROWSKI FELIKS

Momenty narodowe w ruchu ludowym

Zagadnienie poruszane dziś przenieźmie nie jest ani nowe, ani też nie od dziś omawiane. Wobec jednak w ostatnim czasie rozpetanej dyskusji na ten temat wypada i nam tym zagadnieniem się zająć.

Ustalmy więc sobie najpierw jeden niezbity pewnik. Będzie nim liczba chłopów. Nie podlega ona żadnej dyskusji. Nie podlega również żadnym złudzeniom różnych malkontentów zagadnienie polskości olbrzymich mas chłopskich. Sprawa ta nie przedstawia się nawet tak tragicznie na naszych wschodnio-południowych rubieżach. Dzisiaj budzić polskości przez wskrzeszanie tradycji szlacheckich jest dosypywaniem żaru do dogasającego już ogniska, jakim było rozpetane po wojnie poczucie chłopskich krzywd.

Polski chłop jest najczystszy Polakiem. Tak pod względem rasowym jak również psychicznym. W odróżnieniu od arystokracji i mieszczaństwa, które to warstwy mają w sobie domieszki różnych krwi, a może najwięcej żydowskiej — chłop został czystym słowiańskim typem fizycznym, kształtowanym przez wieki na naszej polskiej ziemi.

Modna dziś teoria prof. Bystronia (o ile się nie mylę) o wzajemnym przenikaniu się wsi i dworu pod wszystkimi względami nie wytrzymuje krytyki, jeżeli chodzi o wymieszanie krwi. Ma ona pewne uzasadnienie pod względem kulturalnym. Jednak i tu czas też już swoje zrobił — dzisiaj np. na zachodnich rubieżach Polski wpływu szlacheckiej starej „kultury” nie można już dostrzec.

Nie o to nam jednak chodzi. Chcemy natomiast podkreślić, że chłop jest w Polsce najbardziej narodowym elementem, tak pod względem rasy, jak również obyczaju, mowy i religii. Jego olbrzymie przywiązanie do ziemi ojczystej, niesamowita wprost żywotność i wytrzymałość oraz wielka rozrodczość, przy umiejętności zadowalania się prymitywem życiowym — daje powód do przypuszczania, że w nim leży przyszłość naszego państwa i naszej potęgi. Nie potrzeba na to dowodów historycznych, bo je wszyscy dobrze znamy. Wystarczy dzisiaj popatrzeć na Polskę najpierw okularami tak zw. elity, która uzurpuje sobie prawa dysponowania życiem narodu, a potem poprzez wąskie okienka chałupy wiejskiej — by dojrzeć olbrzymią różnicę w pojmowaniu obowiązków obywatelskich. I trudno nam wtedy uwierzyć, że są ludzie, którzy negują chłopskim wartościom, którzy uznają chłopca za bierną masę, głupią i zacofaną. Którzy twierdzą, że chłop jest w państwie do składania jedynie ofiar bez prawa myślenia i decydowania.

Dzisiejszy ruch ludowy w najszerszym tego słowa znaczeniu, na wszystkich swych odcinkach pracy — naturalnie ten ruch samodzielny i niezależny — nie jest ruchem całkowicie klasowym, jak to chcieliby udowodnić niektórzy nawet nasi teoretycy. Nie będziemy się też z nimi kłócić. Stawiamy bowiem takie założenie. Interesy materialne chłopskie są różne od interesów innych grup społecznych. Są więc inne od ob-

szarniczych, kupieckich, przemysłowych i robotniczych. Tutaj zawsze będą starcia jak długo będzie życie w ten sposób zróżnicowane. A że różnice zawsze będą tego dowodzą próby ich zniwelowania, próby zupełnie nie udać — jakie podjęły ustroje komunistyczny, czy też różnego rodzaju faszyzmy. Pod względem więc zapatrywania się na sprawy chłopskie z punktu widzenia materialnego teoretycy klasowości mają najzupełniejszą rację. W tej dziedzinie życia chłopci są klasowymi. Polityka ich gospodarcza jest poniekąd klasową. Pod jednym jednak warunkiem, o ile to nie przeszkadza w ogólnej strukturze państwowej. Tą zaś strukturę można naturalnie dowolnie przekształcać. Każdy ruch społeczno-polityczny do tego dąży. Musi jed-

re ziemi, kulturę chłopca. Zdając sobie sprawę z istnienia tego faktu nie można w żadnym wypadku stanąć na stanowisku klasowości, trzeba natomiast mieć twardy narodowy grunt pod nogami.

Mimo wybitnych, a raczej decydujących momentów narodowych w ruchu ludowym chłopci jednak nie są szowinistami narodowymi, nie są nawet wyznawcami endecko-sanacyjnych pomysłów narodowców. Chłopci przez samą nazwę ludowców określają dobitnie połączenie dwóch pierwiastków. Prymatu ludu w państwie polskim i charakter narodowy swej warstwy. Stąd też chłopci nie są zwolennikami federacyjnych projektów urzędzenia państwa polskiego, jakkolwiek wyznają zasadę wolności kulturalnej mniejszości narodowych,

Najlepszą ochroną matki i dziecka
to ubezpieczenie na życie

w PKO

nak mimo wszystko mieć na oku dobro całości i to całości szalenie zróżnicowanej.

Program ruchu ludowego za taki zaś uważamy program Stronnictwa Ludowego i Związku Młodzieży Wiejskiej R.P. nie wyklucza bynajmniej dobrego współzycia wszystkich warstw społecznych obok siebie w zgodzie. Mało — on nawet nie dąży do zlikwidowania, — poza wyjątkami jak ziemiaństwo, grupę pośredników, — innych warstw. Nie chcemy nikogo z życia eliminować. Przez to samo nie dążymy do dyktatury chłopstwa w Polsce. Stojąc bowiem na gruncie demokracji chcemy ze wszystkimi wspólnie rzeczywistość naszą układać i wspólnie nią zarządzać. Zasada ta kłóci się bezwzględnie z marksistowskimi teoriami klasowości i dyktatury proletariatu. Kłóci się jednak równocześnie, i to bardzo ostro, z elitarystycznymi pomysłami domorosłych wyznawców faszyzmu społecznego i idei wodzostwa.

Nie mamy na to miejsca, by udowodnić, że taka podstawa ruchu ludowego jest jak najbardziej narodową i polską.

Ruch ludowy ma ambicję posiadania prymatu w narodzie i w państwie. Z tej też prostej przyczyny nie może być klasowym. Nie miałby wtedy moralnego prawa żądać dla siebie pierwszeństwa. Ruch ludowy chce przebudować państwo na zasadach sprawiedliwości społecznej. Cel ten chce osiągnąć poprzez przebudowę psychiki ludzkiej. Na odcinku pracy w kołach młodzieży wiejskiej w Uniwersytetach ludowych sprawa ta postępuje szybko naprzód i wyniki są już dziś widoczne. Chłopci mają ponadto ambicję przenikania do wszystkich warstw społecznych. Zajmowania tam odpowiedzialnych stanowisk. Idzie walka i to dosyć ostra, chociaż w tej chwili raczej teoretyczna o schłopenie Polski. O przetworzenie polskiej kultury we wszystkich jej przejawach na kultu-

posuwając się nawet do dawania ewentualnej autonomii społeczno-gospodarczej w ramach naszej państwowości, w odniesieniu do naszych mniejszości słowiańskich. Punkt ten zresztą mógłby być szeroko dyskutowany, zwłaszcza w dzisiejszej sytuacji międzynarodowej. Poruszamy go tylko dlatego, by udowodnić jeszcze jeden moment narodowy w naszym ruchu.

Od narodu chłopskiego — polnego — wzięła swą nazwę Polska. Chłopci ją wytworzyli. Oni poprzez zlanie się poszczególnych szczepów w jedną całość stworzyli naród i nadal temu narodowi formę państwową. Chłopci tkwią korzeniami w naszym polskim kraju. Przyczepianie więc do dzisiejszego ruchu ludowego miana klasowości nie ma podłoża w ziemi i dlatego nie jest realne. Nam trzeba raczej nawiązać do ideologii piastowskiej, trzeba wsluchać się w wieczną pieśń chłopca polskiego „Błogosławimy chleb ziemi czarnej”, aniżeli przyczepiać do siebie czerwone mrzonki klasowości obcego pochodzenia.

Czym więc należałoby tłumaczyć nie skrytalizowanie się momentów narodowych w naszym ruchu. Uważamy, że decydujący tu wpływ ma młodość naszego ruchu. Brak ciągłości w historii. Za wielką przerwą pańszczyzniana. To są przyczyny najważniejsze, oprócz naturalnie wielu innych. Dzisiaj jednak nie mamy co owijać w bawełnę i bawić się w teoretyczne dociekania. Dzisiaj przecież jesteśmy świadomi roli Nowosielec i tych z roku 1624 i tych z 1936. Zdajemy sobie sprawę z Kościuszkowego i Bartosowego czynu w Racławicach, ale równocześnie wiemy jakie znaczenie dzisiejsze Racławice mają w historii ruchu ludowego. Cud chłopskiego patriotyzmu i uświadomienia narodowego wykazany w roku 1920 pod Warszawą wywoływał te jedynie pieczętuje trwałą i nierozzerwalną pieczęcią. Wobec zaś tych zagad-



nień małe i drugorzędne, chociaż też niezmiernie ważne w codziennym życiu, wydają się nam klasowe, materialne interesy chłopskie. W każdym razie nie mogą one być uważane za wyjściowe i najważniejsze.

Spójrzmy chłopci nie mogą być uważani za klasowców. Chłopskiego przecież pochodzenia jest warstwa robotnicza in gremio — chłopskiej krwi jest też większa część mieszczaństwa polskiego, przynajmniej na

zachodzie Polski. Chłopci więc dają produkt, z którego tworzy się naród. I jeżeli ktoś uważałby, że dbałość o to, by produkt ten został należycie wykorzystany, z pożytkiem dla wsi i chłopów — pokrywa się ze stanowiskiem klasowości ruchu ludowego, to na takie stanowisko możemy się obydwoma rękami podpisać. Uważamy jednak, że to nie jest klasowością, a raczej odruchem samoobrony przed wyzyskiem w jakiegokolwiek formie.

Reasumując powyższe krótkie i niekompletne wywody — chcemy jednak z naciskiem podnieść, że czas już na to wielki, by chłopski ruch społeczny i polityczny, chłopska myśl wychowawcza i gospodarcza zaczęła operować hasłami narodowymi (nie endeckimi), bo ma do nich prawo i może jedynie na tym dobrze wyjść.

malkontent — człowiek wiecznie niezadowolony
tragicznie — smutnie
prymityw życiowy — bardzo małe wymagania od życia
uzurpować sobie — przywłaszczać sobie
dysponować — rozporządzać
negować — zaprzeczać
zniwelować — zrównać
eliminować — wyrzucać, wykluczać
prymat — pierwszeństwo
szowinista — zacietrzewiony ideowo i nie uznający żadnej innej myśli
federacja — związek
in gremio — w całości

Z żałobnej karty

W Filipowie zmarł w 83 roku życia śp. Jan Wróblewski, b. wójt i b. członek sejmiku powiatowego i długoletni skarbnik Kółka Rolniczego. Na stanowiskach tych śp. Jan Wróblewski zdobył sobie ogólny szacunek. Jako dobry katolik Zmarły całą swoją pracę kładł na ołtarzu Ojczyzny. Cześć Jego pamięci!

Powrót prezesa Witos

W poniedziałek, 3 bm. o godz. 9,30 rano zjawił się w gmachu sądowym w Krakowie p. prezes Witos w towarzystwie członków N. K. Stronnictwa Ludowego p. prof. Kota, prezesa Witka i mgr. Mierzwy, oraz córki swej p. Masiowej. Przyjął go prokurator S. O. p. dr Lewicki, który natychmiast połączył się z Warszawą, komunikując o powyższym fakcie i zgłaszając się po dalsze dyspozycje.

P. prezes Witos zgłosił się 20 marca w konsulacie polskim w Pradze, uzyskując poświadczenie obywatelstwa polskiego wraz z potwierdzeniem, że wszczął starania o udzielenie mu paszportu celem powrotu do kraju. Mimo kilkakrotnych interwencji do dnia 31 marca paszportu nie miał w swym posiadaniu.

P. prezes Witos wrócił więc do Polski przez „zieloną granicę“ w piątek 31 marca wieczorem, zatrzymując się dla wypoczynku 2 dni u jednego z chłopów polskich pod Cieszyńskiem, by w poniedziałek rano przybyć do Krakowa i tam zgłosić się do władz sądowych.

Oczekując kilka godzin na instrukcje z Warszawy, prezes Witos odbył rozmowy z swymi przyjaciółmi politycznymi m. in. z wiceprezesem NKW p. Stanisławem Mikołajczykiem, bawiącym w tym dniu w Krakowie.

Po pożegnaniu się i krótkim przesłuchaniu został prezes Witos wywieziony w towarzystwie komisarza policji śledczej w niewiadomym kierunku.



P. prezes Witos wygląda dobrze, nie zmienił się mimo ostatnich przeżyć, jak również nie zaszła żadna zmiana w jego sposobie ubierania się. Tylko lekka siwizna poproszyła mu skronie.

Wśród chłopów panuje ogólne przekonanie, że prezes Witos na święta będzie na wolnej stopie.

ZAINTERESOWANIE W LONDYNIE

Powrót prezesa Witos do Polski wzbudza żywe zainteresowanie londyńskich kół politycznych. Londyńska radiostacja imperialna podała we wtorek o godzinie 17-ej komunikat następującej treści:

„Wczoraj w godzinach przedpołudniowych powrócił do Polski po ośmioletnim pobycie za granicą leader polskiej partii ludowej Wincenty Witos. Natychmiast po powrocie pan Witos zgłosił się u prokuratora.“

Komunikat ten został powtórzony przez radiostację imperialną w Londynie o godz. 19-ej, 22-ej, 1,40 w nocy i 9 rano.

Tak silne zainteresowanie się radia londyńskiego powrotem Witos do Polski, świadczy o tym, jak bardzo opinia angielska zajmuje się wewnętrznymi stosunkami w Polsce.

DR KIERNIK NA WOLNOŚCI

Dr Władysław Kiernik, który — jak wiadomo — zgłosił się w poselstwie polskim w Pradze, wyrażając chęć powrotu do kraju i oddania się do dyspozycji władz — przekroczył granicę Polski i w dniu 26 marca br. został osadzony w więzieniu w Siedlcach w wykonaniu prawomocnego wyroku sądowego.

W dniu 2 bm. prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie, uwzględniając prośbę dra Kiernika, udzielił mu 6-miesięcznej przerwy w wykonaniu kary, wobec czego dr Wł. Kiernik opuścił więzienie.

Płk. Sławek się zastrzelił

W niedzielę w godzinach wieczornych płk Walery Sławek dokonał zamachu samobójczego w mieszkaniu własnym, strzelając do siebie z rewolweru. Rannego płk. Sławka przewieziono w stanie groźnym do szpitala, gdzie w poniedziałek rano zmarł.

Płk Sławek pozostawił list, w którym prosi, aby nie szukano winnych jego samobójczej śmierci.

Przyczyny samobójstwa nie są na razie znane. Ogólnie wyraża się zdziwienie, że tak silny i bezwzględny w swych postanowieniach człowiek zakończył życie w tak tragiczny sposób.

Zawieszenie w czynnościach nauczycielki

Kraków. (PAA). Jak donoszą z Raszczu, wielkie wrażenie wywołało zawieszenie w czynnościach nauczycielki, p. Hausnerówny. Jak dalej donoszą, p. Hausnerówna miała na prośbę b. min. Wójcika podpisać wraz z miejscowym księdzem jedno z pism. — Czyżby tu chodziło o podpisy pod petycją o amnestię dla więźniów brzeskich?

Wyjaśniamy, że płk Sławek należał do najbliższych współpracowników marsz. Piłsudskiego, był kilkakrotnie premierem i prezesem B. B. W. R.

Oświadczenie Paderewskiego Polacy nie wyrzekną się swej wolności

Ignacy Paderewski, który koncertował z wielkim powodzeniem w Kalifornii, oświadczył: „Polacy nie wyrzekną się swej wolności i będą walczyć do ostatniego tchu. Znam dobrze lud polski. Jeżeli zajdzie potrzeba, będzie on bronił swej wolności na polu bitwy, choć jestem przekonany, że mężowie stanu czynią

W sobotę p. Prezydent RP przyjął ks. kardynała Augusta Hlonda, Prymasa Polski.

Jak komunikuje Katolicka Agencja Prasowa, J.Em. ks. kardynał

Hlond wręczył P. Prezydentowi RP pismo Episkopatu Polski w związku z międzynarodowym i wewnętrznym położeniu Państwa. W ciągu dłuższej rozmowy ks. Prymas udzielił P. Prezydentowi szeregu wyjaśnień i informacji.

Następnie ks. kardynał Hlond był przyjęty przez P. Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego i odbył z nim rozmowę w tych samych sprawach.

...

Tegoż dnia została przez P. Prezydenta RP przyjęta delegacja PPS.

Delegacja ta również złożyła memoriał w sprawie sytuacji wewnętrznej.

Memoriał, ogłoszony w „Robotniku“ uległ konfiskacie.

Min. Beck w Anglii

P. min. Beck był w Anglii, gdzie przeprowadził szereg rozmów politycznych. Komunikatu dotąd jeszcze nie wydano.

Ukazało się natomiast na łamach londyńskiego „Timesa“ następujące oświadczenie min. Becka:

„W. Brytania i Polska, mają dużo wspólnych i jeszcze więcej uzupełniających się interesów. Nie wy-

obrażam sobie żadnego takiego punktu, w którym nasze interesy mogłyby się zderzyć. Naszym największym wspólnym interesem jest utrzymanie spokoju i współpracy międzynarodowej. My w Polsce przystępujemy do tej sprawy jako realisci. Uważamy bowiem realizm nie tylko jako cechę polityki zagranicznej, ale również jako jej obowiązek.“

Ważne audiencje na Zamku

Prowokacje

W gminie Włoszakowice pow. Leszno miejscowy wójt wydał zarządzenie administracyjne, do którego jeden z miejscowych Niemców nie zastosował się, a wezwany przez wójtowego do wykonania zarządzenia odpowiedział wyzwiskami, obrażającymi Naród Polski. Butnego Niemca osadzono w więzieniu w Lesznie.

Madryt żyje nadzieją jutra

Jakby na omówione hasło zniknęły wypłowiałe już czerwone sztandary, powiewające od blisko trzech lat na rządowych gmachach zrewolucjonizowanego Madrytu, broniącego się zaciekle, twardo, nieustępliwie przed atakami białych. Nękanymi ciężkimi pociskami artylerii, wybijającymi ponury rytm zniszczenia, Madryt trwał, opierał się rozłożonym na jego przedpolach nacjonalistycznym falangom, z dziwnym fatalizmem wiódł pod gradem bomb swe codzienne, coraz bardziej dezorganizujące się życie. Wyglodzona, zmęczona trzyletnią blisko bratobójczą walką, stolica Hiszpanii zamieniła czerwone sztandary na kapitulacyjne białe, po których przyszły żółto-czerwone flagi Hiszpanii narodowej.

Gdy odpłynęły ostatnie czwórki anarchistów iberyjskich, gdy rozpadły się szeregi komunistyczne, republikański Madryt po stłumieniu rewolty żywołów skrajnych, nie chcąc przedłużać bratobójczej, bezowocnej walki — skapitulował. Moment ten przeczuwano od chwili likwidacji frontu katalońskiego. W kołach narodowej konspiracji mówiono o nim już dawno i przygotowywano się nań konsekwentnie.

Na wieść o kapitulacji wyszły niejako spod ziemi falangi nacjonalistyczne, które zanim jeszcze pierwsze oddziały wojsk gen. Franco stanęły w mieście, objęły służbę porządkową. W jednej chwili pozniakiły przewieszono poprzez ulice transparenty z napisami „No pasaran“, takimi samymi, jak w Katalonii, jak na innych odcinkach tragicznego frontu wojny domowej. No pasaran! nie przejdą! — Madryt grobem faszyzmu itp. Wszystko to nagle stało się nie tylko zbędne, ale wobec rzeczywistości miało w sobie zgryźt ironii. Użyta niekiedy celowo dla zadokumentowania ducha oporu ironia ta miała czasem znaczenie symbolu, jak np. w tym wypadku, gdy pewien anarchista w jednej z kawiarni madryckiej przykleił do fotelu kartkę z napisem „miejsce zarezerwowane dla generała Franco“. Koledzy, żołnierze armii republikańskiej powitali ten żart serdecznym śmiechem. Przez szereg miesięcy napis pomysłany jako wyraz ironii wisiał na swym miejscu aż do dnia, w którym zrządzeniem losu żart zamienił się w rzeczywistość.

Wojska generała Franco weszły do miasta. Od błoni Caza del Campo w szyku bojowym wkraczały poprzez mostki przerzucone nad wąziutkim Manzanaresem do miasta. Od kilku dni grupkami po pięciu i więcej waleśają się ulicami stolicy, oglądając ślady zniszczenia. Ten i ów w zadumie zatrzyma się przed wspaniałą katedrą madrycką, szczerbami swych murów świadczącą o grozie minionych walk.

Ulice stoją pustką. Tłum skupia się w długich kolejkach w punktach rozdawnictwa żywności. Wdrożony latami wojny do ślepego posłuchu nie daje jeszcze pełnej folgi swym nastrojom, jest ostrożny, nieufny, zamknięty w sobie. Najruchliwsza ulica Madrytu Avenida de Castellana, główna arteria spacerowa, rozbrzmiewająca w czasach pokoju gwarem tysięcznego tłumu, wytwornych dam i szarmanek młodzieży, leży martwa i pusta. Domy i pałace zachowały się wprawdzie całe, rzadko gdzie jednak wewnątrz pozostało niefaknięte. Spozierają więc teraz pustymi oknami na tłum żołnierzy, których miarowe kroki głucho tętnią w ciszy. Co krok natknąć się można na handlarza, domokrążcę, oferującego najrozmaitsze przedmioty. W okresie walk ustał wszelki handel. Ten i ów kupiec zrujnowany brał resztki, jakie pozostały mu ze zniszczonego sklepu i szedł od domu do domu, oddając swój towar tanio, jak najtaniej, aby tylko

wyżyć, przetrwać ciężkie czasy tej okropnej wojny.

Dziś to wszystko przeszło. Madryt wraca powoli do normalnego życia. Zamknięte od szeregu miesięcy kawiarnie i restauracje madryckie znów otwierają swe podwoje. Jeszcze pusto w nich i głucho. Kawy ani na lekarstwo. Ale, jak z us-

miechem zapewnia właściciel kawiarni, jutro już będzie na pewno!

Jutro — jutro! słyszy się to słowo na każdym kroku.

Madryt żyje nadzieją tego jutra, które pozwoli mu zapomnieć o tragicznych, koszmarnych przebiegach dni wczorajszych.

Z-n.

Powrotna mrozy zaszkoziły oziminom

Jak nam donoszą z różnych stron kraju, nawrót zimy w marcu przerwało rozpoczęcie w lutym prace polne. Znaczne wahania temperatury i opady mokrego śniegu, dochodzące w niektórych okolicach do 30 cm. wpłynęły ujemnie na stan ozimin. Po ważne uszkodzenia notuje się na za-

siewach rzepaku, lucernie ciemielowej i białych koniczyń. Rolnicy uskarżają się również na wyprzenie żyta. Stan zakopcowanych ziemniaków i buraków jest natomiast na ogół zadowalający. Siewów wiosennych nie rozpoczęto jeszcze prawie nigdzie.

Wieści z powiatu lubaczowskiego

Wybory gromadzkie w powiecie lubaczowskim były prowadzone przez ludowców. Ci, którzy wciąż deklamują o jednoczeniu narodu okazali, iż są zdolni tylko do robót rozbijackich i okłamywania społeczeństwa. Zupełny brak wpływów w terenie

potomków niesławnej pamięci BBWR czyli dzisiejszego Ozonu — wyraził się najlepiej w wyniku wyborów. Pomimo rozpaczliwych wysiłków i pomocy ze strony pewnej części nauczycielstwa, drożników, i różnych „sekretarzy“ — z trudem udało się

przepchać do rad gromadzkich kilkudziesięciu ozonowców.

Zresztą niech mówią cyfry:

Ogółem wybrano w powiecie 998 radnych, w tym 565 Polaków, 427 Rusinów i Ukraińców, 6 żydów. Z tego Polaków ludowców i sympatyków 386, Rusinów ludowców 62 — razem 448 radnych ludowców. Bezpartyjnych Polaków 150, ozonowców prawdziwych i świeżo upieczonych aż 29.

Wynik opłakany — a zachodu i pieniędzy kosztowało wiele.

Walny Zjazd powiatowy — obradował dnia 26 marca. Po złożeniu sprawozdania kasowego zdał sprawę z działalności Zarządu Powiatowego prezes kpt. Jan Schram, poczym wygłosił referat o sytuacji politycznej.

W czasie dyskusji podnoszono groźne położenia w jak'm znalazła się Polska w wyniku dotychczasowej polityki zagranicznej i wyrażono radość, iż do kraju wraca prezes Witos.

Do nowowybranego zarządu powiatowego weszli posłowie nowi i starzy członkowie. Prezesem wybrano przez akklamację ponownie kpt. Schrama, wiceprezesami zostali Mazurkiewicz Wawrzyniec z Brusna Nowego i Bednarz Andrzej z Cewkowa. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został p. Sikora Michał z Płazowa, Sądu Partyjnego p. Presch Józef z Karolówki. Wybrano również Komisję Gospodarczą.

W zjeździe wzięło udział 217 uczestników. Po przeszło 6 godzinnych obradach zakończono Walny Zjazd odśpiewaniem pieśni „Gdy naród do boju“, a zamiast rezolucji odśpiewano tak aktualne dzisiaj „Nie rzucim ziemi“.

Winiki wyborów do Rad Gmin. w Wielkopolsce

Podajemy w dalszym ciągu parę wyników wyborów do Rad Gminnych:

Gmina Piaski, pow. Gostyń: 7 lud., 2 ziemian, 1 Stron. Pracy, 1 sanacja, 1 narodowiec.

POWIAT WĄGRÓWIEC:

Gm. Wągrówiec pld.: 7 lud., 2

Gm. Wągrówiec pld.: 7 lud., 2 Stron. Pracy, 4 sanacja, 2 S. N., 1 Niemiec.

Gm. Wągrówiec pln.: 11 lud., 1 Str. Pr., 2 sanacja, 2 S. N.

Gm. Mieścisko: 7 lud., 1 Str. Pr., 3 sanacja, 3 S. N., 2 Niemców.

Gm. Czeszewo: 8 lud., 1 Str. Pr., 2 sanacja, 1 S. N.

Gm. Gołańcz: 4 lud., 4 Str. Pr., 2 sanacja, 2 S. N.

Gm. Damasławek: 8 lud., 6 Str. Pr., 1 sanator, 1 Niemiec.

Gm. Wielichowo, pow. Kościan: 10 lud., 3 sanacja, 2 S. N., 1 Niemiec.

Gm. Krzywiń pow. Kościan: 10 lud., 2 dzikich, 2 rob., 4 sanacja, 2 S. N.

Gm. Krobica pow. Gostyń: 10 lud., 3 Str. Pr., 2 sanacja, 1 S. N.

Gm. Śmigiel pow. Kościan: 9 lud., 1 sanacja, 3 Str. Nar., 3 Str. Pr.

Gm. Kościan: 8 lud., 6 Str. Pr., 1 nauczyciel, 1 ziemianin, 4 dzikich.

Gm. Racot pow. Kościan: 6 lud., 3 Str. Pr., 3 dzikich.

Gm. Trzemeszno, pow. Mogilno: 8 lud., 2 sanacja, 6 S. N.

Gm. Gostyń: 8 lud., 6 Str. Pracy.

Miesiąc aresztu za deklamację

W dniu 24 marca br. stanęli przed Sądem Grodzkim w Skale koło Ojcowy p. Czesław Poniecki, sekretarz Zarządu Wojewódzkiego z Kielc, i Cecylia Kaniówna z Sułoszowej. Posterunek policji w Sułoszowej oskarżył Kaniównę o to, w dniu 15 sierpnia 1938 roku na Świącie Czynu Chłopskiego w Sułoszowie deklamowała skonfiskowany wiersz pt. „Chłopska przysięga“, zaś sekretarza Ponieckiego o to, że dopomógł w deklamowaniu przez podpowiadanie.

Głównymi świadkami w tym procesie była policja z Sułoszowej, która widziała jak Poniecki ruszał wargami. Warto dodać, że pan komendant posterunku, Michał Szubocz, nauczył się tego wierszyka na pamięć...

Sąd dając wiarę zeznaniom policji, skazał Ponieckiego na jeden mie-

siąc aresztu z zawieszeniem na dwa lata oraz na 30 zł grzywny i ponoszenie kosztów sądowych. Kaniównę sąd uznał również winną, jednakże ze względu na jej młody wiek oddał ją tylko pod opiekę matki. Poniecki zapowiedział apelację.

Policyjna wizyta w Sekretariacie S. L. w Poznaniu

W poniedziałek pod błahym pretekstem przybył do sekretariatu Stronnictwa Ludowego przodownik policji śledczej p. Tomkowiak.

Nieurzędowe takie wizyty policji śledczej w naszym biurze są w ostat-

nich czasach dość częste, — tłumaczymy je jako zbyt czułą a niczym nie uzasadnioną „opieką“ — boć chyba przyjaciół w godzinach urzędowych się nie odwiedza!

Anglia i Francja przyjdą Polsce z natychmiastową pomocą

Premier Chamberlain złożył w Izbie Gmin następującą, posiadającą dla Polski znaczenie historyczne, deklarację:

„Jak już rano powiedziałem, rząd Jego Królewskiej Mości nie posiada oficjalnego potwierdzenia pogłoszek o jakimkolwiek planowanym ataku na Polskę, wobec czego nie można ich uważać za prawdziwe. Jestem rad, iż mogę skorzystać ze sposobności, i ponownie podkreślić stanowisko rządu brytyjskiego wobec zagadnień polityki międzynarodowej, zaznaczając, iż występuje on stale za uregulowaniem wszelkich powstałych sporów drogą swobodnych rokowań między zainteresowanymi stronami.

Jest on przekonany, że jest to jedna naturalna i właściwa droga, jaką należy kroczyć w wypadku wyłonienia się różnic. Jego zdaniem nie może być mowy, aby drogą pokojową nie można było dojść do porozumienia i by usprawiedliwione było stosowanie siły, lub zagrożenie użycia siły jako metody pertraktacji. Jak Izbie wiadomo, prowadzone są obecnie rokowania z innymi rządami.

Celem jasnego postawienia sprawy stanowiska, jakie zajmuje rząd Jego Królewskiej Mości w okresie przed ukończeniem tych pertraktacji pragnę Izbę zawiadomić, że na wypadek jakiejkolwiek akcji, która w wyraźny sposób zagrażałaby niepodległości Polski i której rząd polski byłby zmuszony przeciwstawić się swymi siłami zbrojnymi, rząd J. K. M. poczuwałby się do obowiązku przyjąć natychmiast rządowi polskiemu z wszelką pomocą, jaka stoi do jego dyspozycji.

Tego rodzaju zapewnienie dane zostało rządowi polskiemu.

Jestem również w stanie dodać, że rząd francuski upoważnił mnie do stwierdzenia, że w tej kwestii zajmuje takie same stanowisko, jak rząd J. K. M.“

Deklaracja Chamberlaina poddana była w Londynie dokładnemu badaniu przez koła polityczne.

Deklaracja uznana została za całkowicie jasną i za niezawierającą żadnych luk.

Uważają w Londynie, iż pewne interpretacje, jakie zostały wysunię-

te w związku z niektórymi ustępami tej deklaracji, nie mają żadnego usprawiedliwienia.

Jeśli chodzi o Gdańsk, to uważają w Londynie, że całkowicie od Polski samej zależy decyzja, w jakim wypadku uzna ona, że jej niezależność jest zagrożona. W tym świetle uwa-

Kłeska reksistów w Belgii

W Belgii odbyły się wybory do parlamentu.

Urzędowy wynik jest następujący do Izby deputowanych:

Katolicy 73 (+ 10), socjal-demokraci 64 (—6), liberałowie 33 (+9), nacjonaliści flamandzcy 17 (+1), komuniści 9, reksiści 4 (—16), 1 niezależny, 1 b. kombatan — razem 202 deputowanych.

Wybory do senatu dały wynik następujący:

Katolicy 33 (+4), socjal-demokraci 35 (—4), liberałowie 16 (+5), nacjonaliści flamandzcy 8 (+3), komuniści 3 (—1), reksiści 1 (—7), razem 101 senatorów. Pozostałych 66 senatorów wybiorą: 44 rady prowincjonalne, a 22 sami senatorowie. Wy-

bory uzupełniające odbędą się w dniu 12 bm.

Podkreślić należy sromotną klęskę reksistów (faszystów) Leona Degrella.

Porażka wyborcza reksistów, którzy stracili 17 mandatów nie była dla kraju niespodzianką, ponieważ od dłuższego czasu wpływy ich w Belgii zmalały. Przy rozwiązywaniu parlamentu okazało się, że wielu dotychczasowych posłów reksistów nie chciało kandydować ponownie z powodu wewnętrznego rozbicia wśród reksistów i zatargów z ich kierownikiem Degrellem. Sam Degrelle został wybrany do nowej Izby deputowanych.

Apel do króla Karola O rząd zgody i zaufania narodowego

Niektórzy z najbliższych przyjaciół króla rumuńskiego Karola wespół z jego przeciwnikami politycznymi, wystosowali do niego apel, w którym domagają się zmiany kursu politycznego i porzucenia totalizmu.

Apel podpisali m. in. 23 byli ministrowie, w tym 2 premierów.

Zwracają oni uwagę króla na to, że jego poprzednicy, ilekroć zachodziła potrzeba, zasięgali rady szefów politycznych stronnictw i wyrażają

zdziwienie, że obecnie, w obliczu tak poważnego kryzysu, król zaniechał tego obyczaju.

Apel stwierdza, że król wziął na siebie zbyt dużo odpowiedzialności i że postępuje zbyt autorytatywnie.

Autorzy oświadczają, że nastał moment, kiedy do głosu winien dojść rząd zgody narodowej i zaufania narodowego, który, utrzymując bezpośredni kontakt z ludem, potrafi stać czoła trudnościom chwili.

zają, że nie ma tu żadnych podstaw do wątpliwości. Angielskie koła polityczne uważają, że byłoby rzeczą niebezpieczną wybieranie poszczególnych ustępów deklaracji i osobne ich interpretowanie.

UZUPEŁNIAJĄCE OŚWIADCZENIE

W Izbie Lordów minister spraw zagranicznych złożył następujące oświadczenie uzupełniające:

„Min. Beck przybył dziś do Anglii i witam okazję szczerzej rozmowy z nim na temat wielu zagadnień, stanowiących przedmiot wspólnych interesów naszych obu krajów.

Nasza deklaracja, dotycząca Polski, jest nowym dziełem zwrótem w polityce brytyjskiej. Podjęliśmy się tego zobowiązania bynajmniej nie w duchu nienawiści do jakiegokolwiek innego kraju, lecz w nadziei, i wierze, że postępując w ten sposób, możemy wzmocnić sprawę stabilizacji i pokoju Europy.“

DEKLARACJA JEST JASNA I WYRAŻNA

Izba Gmin rozpatrywała sytuację międzynarodową i zatwierdziła ostatecznie pociągnięcia rządu angielskiego.

Premier Chamberlain wyjaśnił swoją deklarację w sprawie Polski:

„Przyznać muszę, iż sam byłem zdumiony, że mogły powstać co do tej deklaracji jakiejkolwiek nieporozumienia. Moim zdaniem jest ona jasna i wyraźna dla wszystkich. Rzecz oczywista, że deklaracja o takim znaczeniu nie dotyczy mniejszych, drugorzędnych incydentów granicznych, lecz zasadniczych założeń, jakie się za takim incydentem granicznym kryją.

Gdyby niepodległość państwa polskiego została zagrożona, — a jeśli to nastąpiło nie mam żadnej wątpliwości, że naród polski wszelkim tego rodzaju zakusom się przeciwstawi — to wówczas deklaracja, którą złożyłem, oznacza, że Francja i W. Brytania natychmiast przychodzą Polsce z pomocą.“

To zdecydowane, z naciskiem wygłoszone oświadczenie premiera Izba przyjęła z oznakami najwyższego zadowolenia.

JERZY MARIUSZ TAYLOR

Kolonia Na Grobli

(64)

— Co? Co mówicie, panie sekretarzu? — zapytał nadstawiając uszu. — Że niby cały ten grunt można by dostać za darmo?

— Jakimże to sposobem? — podchwycił kierownik spółdzielni, który trafem usłyszał to pytanie.

A ponieważ był przyzwyczajony do cyfr i do ściśle logicznego rozumowania, więc sam sobie wykonypował odpowiedź.

— Jedno z dwojga. Albo księżna musiałaby zwariować, albo wy o babę nie macie krzty rozumu w głowach, głupie capy.

Powiedział to z miną uczonego myśliciela i jego oczywiste, że wniosek, do którego doszedł, przesądzał negatywnie możliwość dalszego udziału z jego strony w dociekaniach rzeźnika. Sołtys słuchał tego wszystkiego ze zmarszczką, z której biedny Lappe mógł odgadnąć bardzo łatwo, że nazajutrz czeka go nieprzyjemna rozmowa ze zwierzchnikiem, kiedy znajdzie się z nim sam na sam w kancelarii gminnej. Z chwilą, kiedy kierownik spółdzielni umilkł,

sołtys przypuszczał, że teraz nadeszła stosowna chwila, kiedy będzie mógł wybadać obecnych w izbie obywateli co do ich poglądu na sprawę nabycia łąk lubartowskich. Sytuacja zaczynała go już trochę niepokoić. W rozmowie z księżną zobowiązał się przecież, że przeprowadzi ten interes, który łączył znakomicie korzyść publiczną z jego własną.

Mylił się. Chwila ta nie nadeszła jeszcze. Przedsiębiorca przewozów, który sądził, że nieporozumienie, którego zresztą nie pojmował, wyniknęło skutkiem jakiegoś niewczesnego odezwania się rzeźnika, zaczął go klepać tłustą łapą po ramieniu i wołać głośno:

— Gruby Raschfresser ma rację. Dać mu za to złoty medal i porcję eisbeinów. Hej, wdowo Klein! Proszę przynieść tu miskę dobrych eisbeinów z musztardą. Ha! Ha! Ha!

Śmiał się tak głośno i zaraźliwie, że część zebranych poszła za jego przykładem. Każdy uważał sobie za obowiązek poklepać rzeźnika po ramieniu i wybuchnąć śmiechem.

Ale chudy chłop, zwany bladym Martinem, który był w tym gronie najtrzeźwieszy, rozniewał się i krzyknął:

— Cicho tam! Zachowujecie się jak bydło w stajni i nie dajecie sekretarzowi gminy przyjąć do słowa. A on wie coś ciekawego. Niechże się wygada. Panie sekretarzu gminy! — dodał zwracając się do Lappego. — Jakże to tam z tym bezpłatnym gruntem. Proszę mówić!

Młody Lappe był czerwony jak burak i spocił się bardzo, a czując że uwaga wszystkich skupiła się na jego osobie, przeraził się nagle odpowiedzialności i kręcił się niespokojnie. Było widać, że teraz nie wydobędzie z niego nikt żadnych wyjaśnień. Wszystko mogło być skończyć się inaczej, gdyby nerwy starego Wilhelma Ernina wytrzymały tę próbę napięcia. Ale nie wytrzymały.

— Czekaście, kamraci — krzyknął sołtys zachrypłym donośnym głosem. Ja go wyręczę. Ja powiem.

— Lepiej nie, Wilhelmie! Lepiej nie gadać nic. To przecież jest głupstwo — ostrzegł go pastor zrywając się ze swego miejsca i podchodząc do wielkiego stołu.

Stary sołtys nie zwrócił uwagi na przestrożę. Być może, że nawet jej nie słyszał. Ogarnęła go furia wście-

kłości, jak zwykle, gdy widział, że kolonia zbyt mało liczy się z jego autorytetem.

— Dowiedźcie się, że Lappe ma rację — chrypiał. Gdzie teraz są łąki lubartowskie, tam niegdyś było wybrzeże, a w przywileju króla Augusta, który dotąd zachowaliśmy, stoi wyraźnie, że przyznano naszym pradziadom całe wybrzeże Wisły od lasku, którego już nie ma, aż do samotnego dębu przy cmentarzu, który rośnie jeszcze. Oto cała tajemnica, o której wiedział Lappe. Ale, ludzie, zastanówcie się! To było sto lat temu! I dzisiaj tamten przywilej nie ma już żadnego znaczenia, bo rzeka zmieniła bieg i wybrzeże jej znajduje się w innym zupełnie miejscu, a my też mamy teraz inne ziemie. Rozumiałem, że niejednemu z was taka wiadomość mogłaby zawrócić w głowie i dla tego nie wam o tym nie mówiłem.

— A gdyby tak wszcząć proces — wybuchnął blady Martin.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Jak b. wicestarosta „nabrał” emeryta

Brześć n. B. Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę Józefa Lubańskiego, b. wicestarosty w Baranowiczach, oskarżonego o wyłudzenie i przywłaszczenie sumy 10.000 zł na szkodę Józefa Sobili, emerytowanego urzędnika kolejowego z Brześcia n. B.

Lubański poznał w swoim czasie Sobilię i dowiedziawszy się, że posiada większą ilość gotówki i że nosi się z zamiarem założenia jakiegoś przedsiębiorstwa zaproponował mu swoje pośrednictwo. Lubański podjął się wyrobienie Sobili koncesji na hurtownię soli w Białej Podlaskiej z tym, że Sobili pokryje wszelkie wydatki, związane z jego staraniami.

Sobili ufając Lubańskiemu, jako człowiekowi zajmującemu niegdyś stanowisko wicestarosty, chętnie zgodził się na wysunięte przez niego propozycje. Lubański ogółem wyłudził od Sobili na uzyskanie rzekomych koncesji 10.000 złotych.

Gdy sprawa ta przeciągała się zbyt długo, a koncesji wciąż nie było, Sobili zaczął gwałtownie domagać się zwrotu pobranej przez niego gotówki. Pewnego dnia w jednym z hoteli brzeskich Lubański usiłował popełnić samobójstwo przez otrucie się, lecz zdołano go uratować.

Okazało się, że Lubański nie czynił żadnych starań w kierunku uzy-

skania koncesji, a pieniądze roztrwonił w nocnych lokalach i przegrał w karty. Gdy został przez Sobilię przyciśnięty do muru wówczas nie mając innego wyjścia postanowił popełnić samobójstwo.

Na rozprawie Lubański ze skruchołą przyznał się do postawionych mu w akcie oskarżenia zarzutów tłumacząc się swą słabą wolą. Sąd skazał go na 1 rok więzienia, z zawieszeniem kary.

Kierownicy „wykierowali” spółdzielnię

Wilno. Władze nadzorcze wykryły ogromne nadużycia w spółdzielni rolniczo handlowej w Dereczynie w pow. baranowickim. Podczas rewizji stwierdzono, że w kasie brakuje ponad 18.000 zł gotówki, oraz wielkich ilości towarów. Nadużyć dopuścili się kierownik spółdzielni Kazimierz Keller, buchalter — kasjer W. Fiszer oraz ekspedient Mironowicz.

Personel spółdzielni wykradał ze składów towary, wynosił je pokrywając do swych mieszkań, sprzedając je następnie po niskich cenach rozmaitym kupcom żydowskim, spośród których już kilku aresztowano za pa-serstwo.

Nadużycia oskarżeni uprawiali od paru lat, pokrywając ślady sfałszowanymi zapiskami w księgach. Zawiadomiony o nadużyciach prokurator zarządził osadzenie winnych w areszcie oraz opieczetował lokal, składy i księgi spółdzielni.

Jeszcze zawsze b. starosta Robakiewicz

Ponownie skazany

Wilno. Przed tutejszym Sądem Apelacyjnym toczyła się rozprawa b. starosty grodzieńskiego i nadworskieskiego Robakiewicza głośnego na ca-

Wypadek w kopalni

Orzegowo. W podziemiach kopalni „Karol” wydarzył się w czasie pracy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć jednego robotnika. Na jednym z chodników przewozowych przedstawiający pełny wózek z węglem przy pomocy kolegi przez tarczę obrotową przy odboju na inny tor, poślizgnął się i upadł 32-letni Wilhelm Ciupol z Orzegowa.

W tym samym momencie zeszły do odboju próżne wózki i przysgniotły Ciupola do oboju. Skutkiem tego wypadku Ciupol doznał złamania szeregu żeber i po kilku chwilach zmarł na podszymbiu.

Ciupol osierocił rodzinę, której był żywicielem.

Białe pończochy i inne prowokacje

Katowice. W Rybniku zauważono kilku osobników, spacerujących mimo deszczu i błota w białych pończochach. Gdy łagodne interwencje nie pomagały, kilku obywateli zatrzymało miłośników białych pończoch na ulicy i na miejscu pończochy im zdjęto. Prowokatorów czeka kara.

Do wypadków prowokacyjnych zaliczyć należy zachowanie się 28-letniej Agnieszki Osy z Piotrowic, która w biurze wygłaszała swe dezzyderaty polityczne, kwalifikujące się jako przestępstwo z art. 170 k. k. Osę przekazano do dyspozycji policji. Przytrzymano również 43-letniego Andrzeja Brumera w Katowicach, zatrudnionego w jednym z najpoważniejszych przedsiębiorstw

przemysłowych, który dopuścił się w biurze prowokacji. W Nowej Wsi zatrzymano 30-letniego Pawła Siodlarza za łżenie narodu i państwa polskiego. Wreszcie w Mysłowicach wytoczono z polecenia prokuratora dochodzenie przeciwko Karolowi Judaczowi o ten sam występ.

Wszystkich sprawców prowokacji czeka surowa i zasłużona kara.

Zapisujcie

się na Kurs żeński
Uniwersytetu Wiejskiego
w Nietążkowie!

Straszny wypadek

Wilno. Pociąg osobowy zdążający z Landwarowa do Wilna — na przejeździe koło wsi Ludwinowo najeżdżał na 2 kobiety i zabił je na miejscu. Jedną z nich okazała się uczennica wileńskiego liceum — 19-letnia Anna Czajkowska. Co do zidentyfikowania drugiej osoby zmarłej tragicznie, policja spotkała się z trudnościami, gdyż ciało nieszczęśliwej było tak zmasakrowane, iż nie sposób było rozoznać rysów.

MICHAŁ SZARUGA.

W niedzielę po kościele

Wielka noc.

Święconka.

Ślinka człowiekowi idzie. Oczy ma wyobraźni oglądam szynki, kiełbasy, placki, torty, chlebuś czerstwy, stosy jaj, krążki masła.

Tak już się składa, że człek wygłodzony postem, podobien do śledzia, z przyschniętym do krzyża żywotem, święconkę unaocznia sobie w postaci szynki, kiełbas, placków i innych rarytasów. Jak tylko pamięcią sięgnę sam tak czyniłem i inni tak robili. Folgował sobie człek, oj folgował. Cały wiejski naród na tę święconkę z utęsknieniem czekał — do niej wzdychał. Czterdzieści długich dni postu wiekiem się zdawało — jakby jakie czterdzięci lat chudych. Rano „pyrki z gzikiem” — w południe „kwaśne” — na wieczór „gzik z pyrkami” i tak w kółeczko przez one dni czterdzięci. Przyspiewywało się czasem złośliwie, że to „w poniedziałek pęcok i we wtorek pęcok i tak, pśiakość, pani matko, cały tydzień... pęcok”. A po niedzieli znów przychodził poniedziałek i zaczynało się od nowa.

I tak biegly dnie za dniami — czasem w piątek urozmaicone śledziem na trzy o-

soby i śledziową zupką, do tego wkrajana cebulka — ot co. I jak tu człek ma nie marzyć o szynce święconej i o innych delikatesach?

Znosiło się to matusi — znosiło jajka na święcone — wypatrywało się każdą kure, żeby bestia gdzieś się nie skryła i nie zapodziała — znosiło ze siana, ze słomy, ze szopy, ze stodoły, z koryta od cieląt, od krów. Kwoki jakby na złość rozlażyły się po całym obejściu — każda miała swój upatrzoney kącik, że i doszukać się nieraz było trudno. A i tak pełną czapkę jaj matusi się przyniosło. Cóż z tego, kiedy co się przyniosło — to matusia przeliczyła, przeliczyła... wzięła koszyk i... do miasta. Na targ.

— Marysi trza trzewiki kupić.

I... po jajkach.

Znowu trza było zbierać.

Nic dziwnego, że się człek za święconką oglądał. Przynajmniej w wielkanoc się uraczy. A raczył się na zapas. Żeby starczyło na długo.

Toteż w kościele na drugiej Mszy św. robiło się ciasno, że ani rusz.

Chodziłem zwykle na rezurekcję, żeby uniknąć tłoku. Wiadomo, drugi raz w ro-

ku po Godach napełnione po ludzku żywoty sprawiały, że robiło się ciasno. Na rezurekcji było jeszcze przestronno, jako że śniadało się później.

Ktoś może sądzi, że chłop marzy, żeby całe życie miał święconkę. Myliłby się, ktoby tak sądził. Inni to ludzie, całkiem inni o szynkach jeno myślą i boją się strasznie, żeby im ich od gęby nie odjął. Oni też się na wielkanoc nie cieszą. Mają ją codzień. Ba święteczna szynka im nawet nie smakuje. W tym roku zwłaszcza ostatnie wiadomości popsuły im apetyty. Święconka będzie gorzka. Niejeden z nich pomyśli, lepiej żeby jej nie było.

Wierzę...

...na święta nazgarniał tyła zapasów, że ani chybi przeje się kolki go zepną i dostanie niestrawności. Jajek można dużo zjeść — widziałem na własne oczy jak tęgi chłop wsuwał czasem ze dwadzieścia jaj na twardo. Ani kolek, ani niczego potem. Gorzej jest połknąć sto kilkadziesiąt km kw. ziemi, miliony ludzi, miasta, wsie i... nienawieść do siebie milionów ludzi. Nawet żółtek niemiecki tego nie przetrzyma. Za dużo.

Ale to dla naszych nie zmartwienie. Niechta olejki rycynusowe podróżują to nic. Fabryki tych wonnych olejków zarobią na tym, a to grunt. Przemysł górą! Gorsza rzecz, że szynki, którą zgoto-

wały ostatnie wypadki, powroty z obczyzny nie da się tak łatwo strawić — w szynce tegorocznej są twarde jak stal kości, niejeden ząbek chrupnie — więc strach. Jak się do tej kości zabrać! Kto ma tak silne zęby?! Ano nie wesołe święta.

A chłopcy się cieszą. Zmartwychwstanie!... Światłość zwyciężyła noc. Dobro zapanowało nad złem. Może i u nas... w Polsce... tak będzie.

Wybielili więc do czysta chałupy. Aż miło wejść do izby tak czystutko. Śmiecie wymiecione. Wszędzie białe — bielutko. Aż się serce śmieje ogromną radością.

Milej będzie w białych ścianach spożywać święconkę — dzielić się jajkiem.

Pan premier nie wydał okólnika o bielieniu izb. Chciał tylko mieć białe płoty, chciał tylko, by zagrody na zewnątrz wyglądały białe. Do wnętrza nie sięgnął. Wiadomo każdy tak poleca innym, jak sam robi.

Pan premier ma zwyczaj malować białymi kolorami opłotki.

U chłopów w zwyczaju jest bieląc chałupy i izby.

I ten sobie, i ten sobie...

Chłopcy na święta wybielili izby, że aż lśnią.

Wesołego Alleluja!

GWALTOWNE ZDERZENIE SAMOCHODU

Poznań. Samochód osobowy, własność kupca Palkowskiego, prowadzony przez szofera Stanisława Jędrzejczaka, najechał na ul. Libelta i Cieszkowskiego na samochód wojskowy. Wskutek gwałtownego zderzenia, samochód wojskowy obrócił się gwałtownie i wpadł na drzewo. Jadący w samochodzie kpt. Lange wypadł na bruk i odniósł okaleczenia głowy oraz rąk. Obrażenia, odniesione przez kpt. Langego, nie są groźne. Winę wypadku ustalili śledztwo.

SAMOBÓJSTWO URZĘDNIKA

Sroda. W lesie pod wsią Chwałkowo w pow. średzkim, powiesił się Czesław Zielontkiewicz, zamieszkały stale w Środzie. Samobójca był urzędnikiem prywatnym, niedawno pracował w Zarządzie Miejskim w Środzie, a ostatnio zajęty był jako sprzedawca pocztówek na rzecz funduszu zimowego dla bezrobotnych. L'czył 27 lat i w ub. roku usiłował odebrać sobie życie przez zażycie dość dużej dawki esencji octowej. Został jednak na skutek natychmiastowej pomocy lekarskiej uratowany. Powodem desperackiego kroku de-

nata były prawdopodobnie trudności finansowe i nowe wykroczenia przeciwko uczciwości.

SAMOBÓJSTWO Z NĘDZY

Poznań. Usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie $\frac{1}{4}$ litra terpentyny Stefan Barański, bez stałego miejsca zamieszkania. Wymienionego doprowadzono do szpitala miejskiego, gdzie po przepełnieniu żołądka zostawiono go na dalsze leczenie. Stefan Barański od dłuższego czasu był bez pracy i nędza pchnęła go na tak straszny krok.

ZA OBRAZĘ NARODU POLSKIEGO

Tczew. Starogardzki Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Tczewie skazał za łżenie narodu polskiego Franciszka Weisbrota z Tczewa na 8 miesięcy więzienia z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na 5 lat.

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA

Toruń. Kazimierz Mazurski zgłosił, że nieznanemu sprawcy weszli przez okno do mieszkania, skąd skradli 3 pary butów męskich, parę pantofli damskich, 12 noży, 12 łyżeczek i zegarek męski srebrny marki

„Omega”, ogólnej wartości 150 zł. Policja wszczęła dochodzenia.

PLYWAŁ, DOPÓKI MOGŁ...

Oborniki. W Obornikach wywołał pijany Eryk Raczkowski niesłychaną awanturę, wskutek czego zrobiło się olbrzymie zbiegowisko. Kiedy policjant interweniował, Raczkowski rzucił się do ucieczki i pobiegł nad rzekę Wełną, ścigany przez policjanta i świadków zajścia. Raczkowski rzucił się w ubraniu do wody i przepłynął na drugą stronę, wychodząc na brzeg. Ponieważ i tam zebrało się również wiele ludzi, którzy chcieli go ująć, Raczkowski rzucił się ponownie do rzeki i przepłynął ją po raz drugi. Kiedy i tu znów go chcieli ująć po raz trzeci przepłynął rzekę, lecz tym razem padł kompletnie wyczerpany i został ujęty.

SAMOCHÓD NAJECHAŁ NA KONIA

Kwiecień. Na zakręcie szosy pod mostem kolejowym w kierunku Wylatowa w czasie wymijania autobusu samochód osobowy, prowadzony przez p. Strancę z Gębic, najechał na konia-ogiera stadniny państwowej z Gniezna. Ogier doznał złamania nogi i został natychmiast zastrzelony. Wartość konia wynosiła 5.000 zł.

5-LETNIA DZIEWCZYNNKA POD WOZEM
Grodzisk. Nieszczęśliwemu wypadkowi, prawdopodobnie wskutek własnej nieuwagi, uległa w Grodzisku przy ul. Zbąszyńskiej 5-letnia Mieczysława Szajnówna. Dostała się ona pod wóz trzciniały, naładowany słomą, i doznała b. ciężkich obrażeń. Stan dziecka jest beznadziejny. Umieszczono je w szpitalu.

WYKOPALISKA Z CZASÓW WOJNY ŚWIATOWEJ

Kielce. Na polach koło Łopuszna w pow. kieleckim wykopano większą ilość czaszek ludzkich oraz różny sprzęt wojenny i ekwipunek. W miejscu, gdzie dokonano wykopalisk, były w czasie wojny światowej okopy niemieckie i wrzaty z ciekich boje.

WYKOPALISKA

Srem. Podczas kopania dołów pod fundamenty mającego powstać domu Katolickiego w Mchach, natrafiono na grób skrzynkowy, w którym znaleziono urny. Grób znajdował się na głębokości 1 metra i obstawiony był kamieniami. Wierzech grobu przykryty był dębowym blokiem.

INFORMACJA

Życzenia świąteczne dla Prezesa S. L. należy posyłać do Wierchosławie w pow. tarnowskim.

Przy zaparciach stoła i zaburzeniach trawienia, połączonych z uczuciem nie-smaku w ustach, bólem głowy i ogólnym złym samopoczuciem, należy stosować rano na czczo szklankę naturalnej wody gazkowej Franciszka - Józefa. Zap. lekarza.

DO WSZYSTKICH PREZESÓW POW. i KOŁOWYCH STR. LUD.

Wzywamy wszystkich prezesów o jak najspiesniejsze nadesłanie reszty podpisów pod petycję w sprawie emigrantów.

Poza tym prosimy o nadsyłanie sprawozdań szczegółowych z wyników wyborów do Rad Gminnych.

ZARZĄD WOJEW S. L.
W POZNANIU
ul. Fr. Ratajczaka 9, m. 9.

Luksusowe gilzy **MOKKA**
KORKOWE
== 150 sztuk - 40 gr. ==
przystępne dla wszystkich

„Pracownicy umysłowi i fizyczni firmy „Altess-Wisła” S. A. fabryki tutek i bibulek w Krakowie postanowili ofiarować zarobek za 1 dzień pracy w miesiącu kwietniu br. na Fundusz Obrony Narodowej.”

Wszystkim Czytelnikom, Współpracownikom i Sympatykom naszego pisma składamy życzenia

Wesołego Allenja!

Redakcja i Administracja

Gazety Ludowej dawn. Gazety Grudziądzkiej.

Przywódcom Stronnictwa Ludowego, oraz wszystkim chłopom zorganizowanym, w naszym ruchu składamy z okazji

Świąt Wielkiejnocy

najserdeczniejsze życzenia spełnienia naszych wspólnych żądań i pragnień.

Zarząd Woj. S. L. w Poznaniu



historia się powtarza...

... święta, przyjęcia, wizyty i... zaburzenia w trawieniu. — Oto normalne zjawisko powtarzające się raz rocznie.

W zaburzeniach tych stosuje się sole owocowe **MINEROGEN F.F.**
Skład główny: Apteka Mazowiecka
Warszawa, Mazowiecka 10

Ruch organizacyjny**BACZNOŚĆ POW. KONIN**

Zawiadamiamy, że w dniu 16 kwietnia br. o godz. 9-tej rano odbędzie się w Koninie w sekretariacie Stronnictwa Ludowego Zjazd Statutowy S. L.

Celem zjazdu jest omówienie wszystkich spraw organizacyjnych oraz wybór nowych władz.

Przybycie statutu przewidzianych delegatów jest konieczne!

Na zjeździe będzie obecny delegat zarządu woj. S. L. z Poznania.

Zawadzki W., prezes pow.

BACZNOŚĆ POW. OBORNIKI

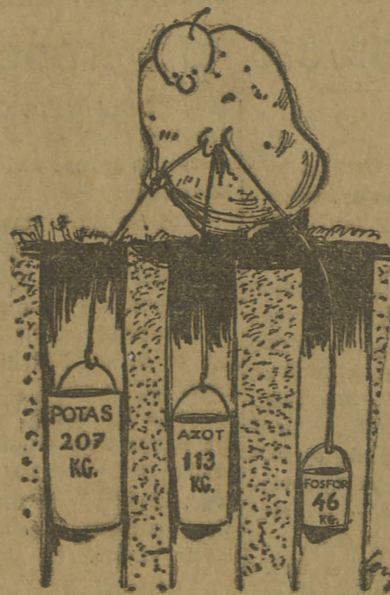
W czwartek dnia 13 bm. w Obornikach w lokalu p. Narożyńskiego odbędzie się zebranie zarządu pow. i prezesów Kół Str.

Lud. — Wszystkich zaproszonych uprasza się o konieczne przybycie. Będzie delegat z Poznania. Ważne sprawy.

Jasnosz, prezes pow.

Ziemniaki

zabierają z 1 ha



Stosuj

POTAS

w formie **Kalimagnezji**

ZNAWCA SAMOCHODÓW

stwierdza...



JEST JASNE

że montowane w Polsce samochody BUICK i CHEVROLET, przodujące marki największego koncernu samochodowego świata - GENERAL MOTORS, zwyciężają we wszelkich imprezach samochodowych i przebiegają tysiące km po drogach i bezdrożach, z łatwością uzyskując bardzo wysokie przeciętne.

ZASŁUGUJE NA PODKREŚLENIE

że samochody OPEL, również licencji koncernu GENERAL MOTORS, montowane przez zakłady Lilpop, Rau i Loewenstein, znane jako niezawodne i praktyczne samochody popularne, wykazały wysoką klasę sportową, osiągając na progu sezonu 1939 wspaniałe wyniki przy silnej konkurencji:

ZŁOTY I SREBRNY MEDAL
w Zimowym Raidzie Polskiego Touring Klubu
NAGRODĘ REGULAMINOWĄ
w Rallye Monte Carlo, pierwszy raz zdobyta przez Polaków.



BUICK • CHEVROLET • OPEL



TOWARZYSTWO PRZEMYSŁOWE ZAKŁADÓW MECHANICZNYCH
LILPOP, RAU i LOEWENSTEIN S. A.



KONCESJONOWANA WYTWÓRNI SAMOCHODÓW (LICENCJA GENERAL MOTORS).

SPRZEDAŻ I OBSŁUGA: GRUDZIĄDZKI SKŁAD AUTOMOBILI

Mickiewicza 44/48

GRUDZIĄDZ

Telefon 16-09

Radioprogram z Warszawy.

Niedziela, 9 kwietnia 1939 r.

9,15 Pieśń „Wesoły nam dziś dzień nastał”. 7,20 „Pieśni wielkanocne”. 7,40 Muzyka poranna. 8,15 Gazetka rolnicza. 8,30 „Na Kujawach” — koncert. 9,15 Orkiestra salonowa. 10,15 Transmisja nabożeństwa z katedry w Poznaniu. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 „Przekładaniec świąteczny” — koncert rozrywkowy. 14,30 „Pisanki lwowskie” — wesoła audycja dla dzieci. 15,00 Audycja dla wsi. 16,30 Recital skrzypcowy Stanisława Mikuszewskiego. 17,00 „Historia o chwalebnym Zmarłychwstaniu Pańskim”. 17,45 Koncert rozrywkowy. 19,15 „Dialog o zmierzchu” — powieść mówiona. 19,30 Muzyka taneczna (płyty). 20,20 Audycja informacyjna. 20,30 Wieczór operowy. 21,30 „Powszechny” Teatr Wyobraźni: „Wyprawa Pana Prota” — humoreska. 22,00 Muzyka taneczna (płyty).

Poniedziałek, 10 kwietnia 1939 r.

7,15 Pieśń „Weseli się Królowo miła”. 7,20 Muzyka (płyty). 8,15 Orkiestra wojakowa. 8,45 Jules Massenet: Fragmenty z suity „Sceny alackie” (płyty). 9,00 Transmisja nabożeństwa z kościoła P. P. Norbertanek na Zwierzyńcu w Krakowie. 11,15

„Kujawski dyngus” — audycja muzyczno-literacka. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek symfoniczny. 13,15 Muzyka obiadowa. 14,40 „Z galkiem zielonym” — audycja dla dzieci. 15,10 Audycja dla wsi. 16,00 Koncert wielkanocny (z Poznania). 16,45 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Nowe Lato” — słuchowisko. 17,20 „Sensacja w Trocadero” — operetka. 19,15 „Dialog o zmierzchu” — powieść mówiona. 19,30 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 20,15 Dziennik wieczorny. 21,15 Muzyka taneczna. 22,00 „Na Kleparowie” — wesoła audycja. 22,40 Muzyka taneczna. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Wtorek, 11 kwietnia 1939 r.

15,00 „Jesteś dyplomata” — pogadanka Starogo Doktora dla młodzieży. 15,15 Skrzynka ogólna. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,20 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16,30 Pieśni wielkanocne obrządku grecko-katolickiego. 17,00 Społeczeństwo genialnych ślepców — odczyt. 17,20 Utwory fortepianowe Ludomira Różyckiego. 17,35 „Z pieśnią po kraju” — audycja prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja dla robotników. 19,00 Koncert roz-

Wesołego
ALLELUJA
z życia
całkiem odświętnym

DAIMON

**BATERIE LATARKI,
ZAPÓWKI, ANODOWKI**



rywkowy (z Poznania). 19,15 „Dialog o zmierzchu” — powieść mówiona. 21,00 „Nocleg w Apeninach” — opera komiczna. 22,40 „Współczesny pisarz morza północy” — szkic literacki.

**Polska Ludowa —
to Polska
mocarstwowa**

Miód

paszeczny lipcowy desero-wo-leczniczy 3 kg 8 zł — 5 kg 12 zł — 10 kg 23 zł — 20 kg 45 zł, z opakowaniem loco Odbiorca za Zaliczką. Przy nadesłaniu gotówki z góry proszę potrącić 5 proc. Opust! Orzechy włoskie oraz wszelkiego rodzaju artykuły spożywcze wysyłam pocztą do 20 kg. Ekspert Miód i Ziemiopłodów, Józef Chrościel w Zbrazu.

Prosimy

e łaskawe poparcie urządzającego się Zakładu dla starców w Żabikowie. Prosimy szlachetnych dobrodziejów o nadsyłanie łóżek, pościeli, bielizny i t. p., lub choć kilka groszy na ten wzniosły cel. Zakład dla starców św. Jana Bożego w Żabikowie k/Poznań, ul. Złwna 8.

Garbowanie

futer łatwy przewodnik dla praktyków i samouków W. Zalewski do nabycia w księgarniach. Skład główny: Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu. Płatwości 1. Cena zł 1,80.

Zarobek

8-16 zł dziennie! Łatwa sprzedaż pokupnego artykułu po domach. Zgł. Fik, Polska wieś-Klecko Pozn.

Lisuje

szorstkość, swędzenie, wyrzuty, oparzenia, odmrożenia; zmarszczki, pieguski usuwa — zapobiega: „Krem regeneracyjny”. Czyni cerę — skórę elastyczną, aksamitną. Magister Grabowski — Warszawa, 8-go Maja 2. Tuba 1.50 — 3.-. Drogeria Władysław Kurzętkowski, Toruńska 13. Bezpłatnie: Zaliczenie 3.50.

Jesteś

miłośnikiem zwierząt? To kup parkę tworzy oswojonych do hodowli — cena przystępna. Tomasz Kowalski — Brzostków, poczta Nowy Karczyn, pow. Stonięcki.

Agentów (ki)

zdolnych, wymownych na najdogodniejszych warunkach poszukuje Polski Zakład Fortsetowy „Patria” Kiele, Skrz. pozt. 201.

Bronchit

choroba dżdżystych dni. Danutol - Rawski przynosi ulgę, łagodzi ataki kaszlu. Skład główny: Apteka magistra Józefa Rawskiego, Warszawa, Mariańska 12.

Dziecko

kaszle... Danutol - Rawski przetwor roślinny w postaci kropeł stosuje się w wypadkach kokałsu i męzkiego kaszlu. Skład główny: Apteka magistra Józefa Rawskiego, Warszawa, Mariańska 12.

Pszczelarze!

Każdy wyrabia węz sam w domu kto zamówi u mnie prasę cementową w żelaznych okuciach, bardzo silna trwała. Prasa robi węz cieńszą grubszą, pszazoty węz doskonale dokancząją. Ceny pras wedle wymiarów bardzo przystępne, bliższe szczegóły listownie, załączę znaczek na odpowiedź. Adresować Rapacz Ludwik, kował, Spylkowice k/Chabówki, woj. Krakowskie.

Balsam egiptski

Nr. Reg. 49. Wcierać przy bólach artretycznych i reumatycznych. Magister Edward Gobiec. Sprzedaw Apteki, Skład Główny Warszawa. Miodowa 14.

Miód

prawdziwy leczniczy paszeczki domowej gwarantowany 3 kg 7,20 zł, 5 kg 11.- zł, 10 kg 21.- zł, 20 kg 41.- zł. Akcyjny Ekspertowy Janusz 5 kg 14.- zł wraz z naczyniem i opłatą pocztową wysyła właściciel największej pasieki w Państwie Eugeniu Biliński i Syn w Zbrazu.



Persil

nierze wszystko

Wyrób Zakładów Polskiej Sp. Akc. „Persil” w Bydgoszczy

Drzewka i krzewy
owocowe, ozdobne, iglaste i różne w wielkim wyborze polecają Szkoły drzew A. i J. Jeske, Jelonek, p-ta Suchyła, powiat Poznań, telefon 3. Cenniki na żądanie!

Słyszysz źle?

Masz szum, cieknięcie uszu? Żądaj bezpłatnego prospektu na sztuczne bębniaki „Eufonia” Kraków, Olśce.

Przy wyrzutach

skórnych, czerwoności skóry, liszajach stosuje się Sok Lopianu Magistra Góbieca. Sprzedaż Apteki. Skład Główny: Warszawa, Miódowa 14.

Sprzedam

gospodarstwo z zabudowaniami lub bez. Około 40 ha. położone w bardzo ruchliwej miejscowości, przy szosie wojewódzkiej (do Poznania 20 kilometrów, do miasta powiatowego 17 km). Ziemia żytinio - pszenna. Szkoła, kościół w miejscu. 2 kilometry od miasta. Dogodna komunikacja autobusowa i kolejowa we wszystkich kierunkach. Około 10 kilometrów. Zgłoszenia do „Gazety Grudziądzkiej” pod nr. 205.

Sprzedam

dom mieszkalny z 2 morgowym ogrodem, położony nad wielkim jeziorem, w okolicy lesistej. Cena 14000.— zł. Dobre oprocentowanie kapitału pewne. Bnin, pow. Śrem, woj. Wielkopolskie. Zgłoszenia pisemne do „Gazety Grudziądzkiej” pod nr. 204.

Sprzedam

pół morgowe działki budowlane, położone w okolicy lesistej, nad wielkim jeziorem, przy szosie wojewódzkiej, 20 kilometrów od Poznania. Miejscowość Bnin, pow. Śrem. Pisemne zgłoszenia do „Gazety Grudziądzkiej” pod nr. 203.

Przy cierpieniach

wątroby, żołądka, kiszki, nerek, stosuje się Sok Świętojańskiego Ziela Magistra Edwarda Góbieca. Sprzedaż Apteki — Skład Główny: Warszawa, Miódowa 14.

„BUCHALTERYJNE Współczesne Wykłady”, Warszawa, Nowogródzka 48 gwarantuje wieloletnią samodzielność — natychmiastowy warsztat pracy. Zamiejscowym korespondencyjnie.

Nowy ‘ETERYCZNY’ PUDER DO TWARZY

- 1 10 odcieni pudru niezwykle twarzowych bezpośrednio z Paryża. Może je Pani zobaczyć przez mały otwór w pokrywce pudełka.
- 2 Puder cieńszy i delikatniejszy niż to kiedykolwiek zostało osiągnięte. Jest on eteryczny.
- 3 Wspaniały nowy zapach. Powiew świeżych kwiatów z Południa Francji.
- 4 Trzyma się cały dzień, gdyż jest zmieszany z Pianką Kremową (patentowany sposób).
- 5 Matuje cerę. Niema śladu połysku nawet podczas deszczu lub wiatru i mimo pocenia się.
- 6 Niezwykle gustowne nowe opakowanie — duże pudełko — do nabycia wszędzie.



Nowy Puder Tokalon spreparowany według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon zł. 1.40 i 2.50

Może Pani przed kupnem
ZOBACZYĆ ODCIEN

PRZEZ SPECJALNY
OTWÓR W POKRYWCE PUDEŁKA

Niezwykłe Piękno Cery

MINIMALNYM KOSZTEM

BANDARZYSTA I ORTOPEDYSTA M. POLACZEK w SAMBORZE 37

Bandaże

przepuklin, zaopatrujące największe przepukliny. Specjalne pasy przeciw obniżeniu żołądka. Bandaże przeciw wypadaniu macicy. Pończochy gumowe przeciw żylakom. Podkładki ortopedyczne pod płaskie stopy. Moczniki gumowe. Sztuczne nogi i ręce. Gósety ortop. przeciw skrzywieniu kręgosłupa. Aparaty ortop. dla skoregowania wykrzywionych stóp i t. d. Cenniki ilustrowane darmo.



Egzeme.

liszaje, zmarszczki, piegi, plamy, krosty, oparzenia, odmrożenia, swędzenie „uszu” — zapobiega: „Krem regeneracyjny” Magistra Grabowskiego, Warszawa, 3-go Maja 2. Tuba 1.50 — 3.—. Drogeria Władysław Kurzętkowski, Toruńska 18 Zaliczenie 3.50.

Nie zalecając znaczków. Nowe życie — dobrobyt osiągniesz nadsyłając datę urodzenia. Adresować: Studio „Paldini” Kraków, Tomasz, skrytka 652.

Do Zarządu Dokształcających Kursów „WIEDZA”

w Krakowie, ul. Pierackiego 14 I p.

Niniejszym uprzejmie donoszę, że dnia 23 lutego 1939 r. zdałem egzamin dojrzałości jako eksternista w Państwowym Gimnazjum im. Bol. Chrobrego w Grudziądzu.

Przy tej okazji nadmieniam, że stało się to dzięki wydatnej pomocy W.Panów, albowiem skrypta, które otrzymałem, były opracowane tak przystępnie i zrozumiale, że ułatwiły mi nad wyraz naukę. Za tę przystupę składam Zarządowi Kursów moje najserdeczniejsze podziękowanie.

Feliks Hinz
Lubień Wielki, pta. Grudziądz.

Bóle artretyczne reumatyczne podagryczne

nasilonej dokuczają na zmianie pogody, w czasie zimna, stopy i niepogody. Nieznoszącymi wtedy stają się bóle w stawach, kościach i mięśniach, powstają bolesne obrzmienia, chodzenie, a nawet poruszanie się bywa utrudnione. Cierpienia te powstają skutkiem nagromadzenia się kwasu moczowego w ustroju i, jeżeli nie będą racjonalnie zwalczane, będą się zwiększać, aż wreszcie na stałe przykują do łóżka. W tych wypadkach stosuje się wewnętrzny lek „UREMOSAN” GASECKIEGO, który rozpuszczając kwas moczowy w organizmie, wywołuje obfite wydzielanie się takowego wraz z moczem i współdziała z ustrojem w walce jego z artretyzmem, reumatyzmem, podagrą, ischiasem, kamienią nerkową oraz zła przemianą materii. Oryginalny „UREMOSAN” GASECKIEGO do nabycia w aptekach.

KOBIETY!

Bardzo wiele kobiet cierpi na obniżenie wewnętrzności, które następuje zwykle po porożach, z ciężkiej pracy, z dźwigania i z wielu innych przyczyn. Otóż kobieta niezadowolona będzie zdrowa, chętną do życia i pracy jeżeli sprowadzi specjalny bandaż przeciw obniżeniu wewnętrzności.

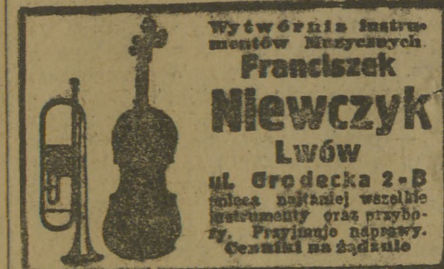
Przy zamówieniu należy podać miarę w centymetrach (lub nitką) 1. w pasie, 2. wokoło przez brzuch, 3. wokoło podbrzusza, dalej wzrost (niski, wysoki lub średni) ilość przebytych porożów. Należy opisać czy jest niestrawność żołądka, ucisk i bóle ciągnące wewnętrznie, bóle w dołku pod piersiami, stan nerwowy, ból głowy i często nawet oczu, ból w krzyżach, plecach i pod łopatkami, ból w podbrzuszu lub w pachwinie, ból nogi jednej lub obu nóg i t. d.

Wszystko dokładnie opisać i z całym zaufaniem sprowadzić bandaż czyli specjalny pas brzuszny na gumach, skonstruowany i uzupełniony odpowiednią pelotą stosownie do rodzaju dolegliwości. Cena od zł. 14, 18, 22, 26 i w.

W dolegliwościach i chorobach z powodu wewnętrznej obniżności czyli obniżania: żołądka, kiszki, macicy i nerki żadne lekarstwa nie pomagają lecz tylko chwilowo uśmierzaają cierpienia. To też jedynym lekarstwem prócz operacji jest zastosowanie bandażu, nabytego u specjalisty bandażysty.

M. Polacek w Samborze nr 37

Również i dla mężczyzn dostarcza się specjalne pasy przeciw obniżeniu żołądka, nerk i jelit. Zamówienia wysyła się pocztą za zaliczką.



Wytwórcza Instruktorów Muzycznych
Franciszek Niewczyk
Lwów
ul. Grodecka 2-B
polecę najtaniej wszelkie instrumenty oraz przybory. Przyjmuję naprawy. Cenniki na żądanie.



50 lat
aparatów „Kodak”

W zamian za
stary aparat „Kodak”
nowy model aparatu
miniaturowego
„Kodak”
Bantam
f.8
8 zdjęć rozmiaru
28 x 40 mm
Żądać we wszystkich
fotokładach.

Cena zł. 33.—
przy zamianie
zł. 25.—

Tylko najnowsze
wysokoczułe, niezwykle
drobnoziarniste błony
Panatomic-X
Plus-X Panchro
Super-XX Panchro

Kodak Sp. z o. o.
WARSZAWA
PLAC NAPOLEONA 5

„Gazeta Grudziądzka” wydanie główne wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wyd.: I. (Pomorze), II. (województwa centralne kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gospodarski”, „Oświata”, „Gość Świąteczny” i inne. Przedpłata wynosi kwartalnie: w Polsce 3,00 zł, w Niemczech 4,00 RMK., w Szwajcarii 5,00 fr. szwa. c., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Danii 3,00 koron duńskich, w Szwecji 5,00 koron szwedz., w Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1,50 dol., w innych krajach równowartość 1,50 dol. am. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 gr., słowa tłustym drukiem podwójnie najniższe 2.— zł. Konto czekowe P. K. O. Poznań nr 208274. Konto rozrachunkowe Poznań 8 nr 22.

Redaktor: Zdzisław Poszwiński, Poznań. Wydawca i miejsce wydania: Tow. Prasowe „Oświata” Sp. z o. o. Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 9 m. 9. Zakład i miejsce odbioru: Drukarnia Wielkopolska, Poznań, 27 Grudnia 34